P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y /.

Nr.19. Warszawa, dnia 24.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA-LITWA.

LIETUVOS ZINIOS z 20/I. W art.wst."Klucze w Berlinie zaznacza, że polacy zawsze w dążeniach litewskich do odzyskania Wilna, dopatrywali się "natchnień sowieckich".

"Po przewrocie z dnia 11.grudnia 1926 r. którego inicjatorzy wypowiedzieli walkę komunizmowi, polac zaczęli szukać gdzieindziej winowajców, kierujących polityką litewską, a mianowicie w Berlinie.

Autor pisze, że prasa polska z całą zawziętością udawadnia, iż Litwa jest niczem innem, jak tylko kolonją niemiecką. Takiem postępowaniem polacy chcą - dodaje autor - pozyskać opinję francuską. Propaganda polska - zdaniem autora - ma mało widoków powodzenia. Spór litewsko-niemiecki co roku prawie trafia na forum Ligi Nar., co raczej przemawia za tem, że Litwie jest daleko trudniej ustalić dobre sąsiedzkie stosunki z Niemcami, niż np. z Francją lub Anglją. W końcu autor zaznacza, że p.Oryng dając do zrozumienia podczas swego pobytu w Kownie, iż rządowi polskiemu nie pozostaje nic innego, jak tylko rozmawiać z Litwą via Berlin, opierał się najwidoczniej na przemówieniu ministra Zaleskiego, który podkreślał, że Polska nie chce być barjerą, lecz pragnie zostać pomostem pomiędzy Niemcami a ZSRR. Taka zasadnicza zmiana chorągiewek w polityce polskiej - kończy autor - bezwątpienia - zwłaszcza w Berlinie musi być doceniona. Prasa niemiecka już zmianę tę oceniła. Tylko wątpimy, żeby polacy znaleźli w Berlinie klucz od polityki litewskiej. Te klucze dopóty będą niedostępne dla Polski, dopóki nie przestanie szukać ich zagranicą i nie zechce z czystem sumieniem poszukać ich w samej Litwie.

MEMELER DAMPFBOOT z 21/I.w obsz.art.wst.omawia charakter podróży Kodzia i Orynga do Kowna, przypisując zwłaszcza temu ostatniemu duże znaczenie polityczne z uwagi na to, że Oryng przeszedł demarkacyjną linję za zezwoleniem władz litewskich. Działalność Orynga w Kownie uważa za mającą szerszy zakres, niż zwyczajnego korespondenta-dziennikarza. W dalszym ciągu art.jest wyjaśnienie, że pogłoski o rekonstrukcji rządu litewskiego oraz o zmianach konstytucji w drodze dekretu nie mogą być prawdziwe i podejrzewa, że lansowane są one z zagranicy.

THE TIMES z 21/I.Kor. z Warszawy pisze o powrocie p.Adama Tarnowskiego do Warszawy. Marszałek Piłsudski i minister spraw zagr.rozważają obecnie wyniki misji. Panuje tu przekonanie, że dalsze przedwstępne kroki będą konieczne, zanim będą mogły być rozpoczęte rokowania; wydaje się tu dość jasnem, że Woldemarasowi chodzi o wygranie na czasie. Wpływ przedstawiciela sowieckiego w Kownie przyczynił się do bardziej nieprzejednanego tonu noty litewskiej. Autor kończy pisząc, że próby skłonienia Woldemarasa do rozpoczęcia rokowań z Polską będą czynione i nadal w sposób niemniej energiczny, niż dotychczas.

THE DAILY MAIL z 21/I. Kor. z Rygi pisze o grożących tam pogłoskach co do powstania wojskowego na Litwie i obalenia Woldemarasa. Autor pisze, że Woldemaras jest jednym z najbardziej bezwzględnych dyktatorów i znany z prześladowania swych politycznych przeciwników.

LE QUOTIDIEN z 19/I. pisze w związku z odpowiedzią litewską na notę polską, że Woldemaras nie ułatwia zamierzonych pertraktacyj, czy zmierza on do zaostrzenia konfliktu? zapytuje dziennik.

LA TRIBUNA z 20/I. oraz IL MESSAGGERO z 19/I. drukują z Berlina depeszę, że podług wiadomości z Kowna konflikt pomiędzy Polską a Litwą wchodzi w nową przewlekłą fazę. Odpowiedź Kowna dana Polsce, wywołała w Warszawie wzgardę i szyderstwo. Dziennik przytacza art."Głosu Prawdy".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

VORWAERTS z 23/I. podając wiadomość o odrzuceniu protestu niemieckiego Związku wyborczego przez generalnego komisarza wyborczego na Śląsku polskim oświadcza, że jeżeli wiadomość ta odpowiada rzeczywistości, to cała akcja wyborcza musiałaby być uważana za oszukiwanie mas. Liga Narodów nie powinna do tego dopuścić. Z drugiej jednak strony przyznaje dziennik, że byłoby niewybaczalną lekkomyślnością, gdyby reklamanci niemieccy nie dołączyli do swojego protestu wystarczającego materjału dowodowego.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 23/I. w obszernej depeszy z Katowic twierdzi, że kilka tysięcy wyborców niemieckich nie zostało zamieszczonych na listach w Siemianowicach. Przewodniczący komisji wyborczej miał wszystkie reklamacje wyborców niemieckich wrzucić poprostu do pieca.

DEUTSCHE PRESSE z 23/I. pisze o przyszłych wyborach do sejmu w Polsce zaznaczając, iż będą one miały w przeciwstawieniu do wyborów francuskich i niemieckich przedewszystkiem znaczenie wewnętrzno-polityczne, gdyż wynik ich okaże, czy Marszałek Piłsudski istotnie posiada zaufanie większości narodów. Skutkiem trudności wewnętrzno-politycznych Marsz.Piłsudski, którego nie należy uważać za absolutnego przeciwnika Niemiec, nie mógł dotychczas wbrew własnemu przekonaniu postępować w polityce zagranicznej tą drogą, która mogłaby doprowadzić do daleko idącego odprężenia stosunków z Niemcami. Pełne jego zwycięstwo da mu wolną rękę nazewnątrz i wewnątrz i wykaże, jakiego ducha jest dzieckiem.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA. MEMORANDUM ANGIELSKIE.

THE TIMES z 21/I. W art.wst. wyraża nadzieję, że gdy memorandum brytyjskie będzie rozważane w komisji bezpieczeństwa, to wywoła ono większe zainteresowanie od tego, jakie obudziło w chwili ogłoszenia. Dziennik podkreśla, że jest to dokument, posiadający znaczenie nietylko przejściowe. Memorandum jest wyrazem niektórych stałych zasad brytyjskiej polityki zagranicznej, w sposób bardzo ścisły określa charakter zobowiązań, który W.Brytanja przedsięwzięła i może przedsięwziąć. Memorandum to będzie wartościowym wskaźnikiem dla wszystkich przyszłych przedstawicieli brytyjskich w Lidze Nar. Autor pisze, że w walkach słownych co do kwestji przypuszczalnej akcji w różnych możliwych okolicznościach sytuacja delegatów brytyjskich nie była najlepsza. Posiadając ten dokument zaufanie ich wzrośnie. W dalszym ciągu autor pisze, że głównym powodem, dlaczego charakter tego memorandum musi siłą rzeczy być przeważnie, lecz nie całkowicie negatywny - to fakt, iż W.Brytanja uczyniła już, co wogóle może uczynić. Trudność uczynienia czegoś więcej polega na tem, że uczyniła ona już bardzo wiele, odnosi się to do innych spraw poza kwestją bezpieczeństwa. Locarno nałożyło na W. Brytanję zobowiązania /inne państwa nie wykazały gotowości przyjęcia zobowiązań tego rodzaju/. Co się zaś tyczy arbitrażu, to żadne państwo nie przekazało tyle ważnych spraw arbitrażowi, co W.Brytanja. Co się tyczy rozbrojenia, to W.Brytanja uczyniła prawie wszystko, co jest możliwe w tej dziedzinie. Nie targując się z nikim po wielkiej wojnie, W.Brytanja zniszczyła wielką ilość swych statków wojennych. Nie należy zmniejszać wagi ani zapominać rzeczy, które Wielka Brytanja dokonała.

THE MORNING POST z 20/I.Kor. z Genewy pisze, że w kołach Ligi Nar. uważa się, że memorandum brytyjskie jest celowe, ponieważ zwraca uwagę na pewne fakty, które nie mogą być usunięte jedynie drogą życzeń.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 19/I.pisze, że sens moralny memorandum brytyjskiego jest następujący: Arbitraż musi być osiągany stopniowo i Locarno jest wzorem paktów bezpieczeństwa dla innych mocarstw.

THE DAILY TELEGRAPH z 20/I.Kor.dypl.pisze, że w kołach dyplomatycznych memorandum ang.omawiane było z wielkiem zainteresowaniem i spotkało się z ogólnem uznaniem ze względu na jego prostolinijność. W kołach zwolenników protokołu genewskiego musiało ono wywołać rozczarowanie. Wobec ostrzeżeń brytyjskich Benesz i jego koledzy będą musieli wyrzec się definitywnie wszelkich idei, jakie mogli posiadać co do prób wznowienia protokołu genewskiego. Pod tym względem memorandum angielskie może okazać się korzystne, gdyż zapobiegnie niepotrzebnej stracie czasu, energji i pieniędzy przez Komisję Bezpieczeństwa.

THE DAILY TELEGRAPH z 20/I.W art.wst.wskazuje na ogromne znaczenie memorandum ang. uważając za najważniejszy dokument ostatnich lat. Dużą wagę przypisuje również art.aluzji memorandum do faktu, iż"żadne nowe traktaty na wzór Locarna nie zostały zarejestrowane w Lidze Narodów."

Autor podkreśla, że istnieje tu praktyczny plan z definitywnym celem osiągnięcia bezpieczeństwa, i przypomina przysłowie, iż "łut praktyki wart jest tyle, co funt teorji".

THE DAILY HERALD z 20/I. W art.wst. omawia memorandum brytyjskie i pisze, że nie przyczyni się ono do ułatwienia ciężkiego żądania podkomisji bezpieczeństwa. Potrójnie "nic" ze strony W.Brytanji w dużym stopniu, jeśli nie całkowicie uniemożliwi komisji wysunięcie projektu, któryby uczynił zadość wymaganiom szeregu państw europejskich. Rok zeszły był ostrzeżeniem, że o ile wymaganiom tym nie będzie uczynione zadość, to wszelkie projekty poważnej redukcji zbrojeń będą odrzucone. Nowa deklaracja rządu torysów - kończy autor - nie przyspieszy kwestji rozbrojenia.

L'ECHO DE PARIS z 22/I. zamieszcza art. Pertimaxa p.t. "Anglja pozostawia sobie wolną rękę". Autor pisze na wstępie że nie zwrócono dostatecznej uwagi na memorandum Foreign Office do p.Benesza, przewodniczącego komisji bezpieczeństwa. Benesz usiłuje obecnie urzeczywistnić swoje rozległe projekty. Chciałby on uogólnić i udoskonalić traktaty locarneńskie, utworzyć typowy traktat bezpieczeństwa dla systemu państw Europy środkowej, Europy bałkańskiej i Europy Bałtyckiej, gdzie prawo międzynarodowe byłoby ściśle stosowane. Obecnie Benesz otrzymuje memoranda od niektórych państw. Szwecja i Norwegja odpowiedziały dosyć przychylnie na pytanie Benesza. Natomiast grecki min.spr.zagr. Michalokopulos oświadczył bez ogródek, że zrealizowanie Locarna Bałkańskiego jest rzeczą niemożliwą. Anglja w obecnym memorandum wypowiedziała się po raz pierwszy jasno i wyraźnie w sprawie bezpieczeństwa i arbitrażu. Nie można mieć pretensyj do Amglji - pisze autor w zakończeniu, że przywołuje marzycieli do rzeczywistości. Należy jednak stwierdzić, że w czasach dawnych aljansów więcej było solidarności międzynarodowej. Obietnice były skromniejsze, ale za to w większości wypadków dotrzymywane.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

DER TAG z 24/I. podaje ustępy przemówienia Hugenberga na zjeździe niemiecko-narodowej partji ludowej w Minsterze. Hugenberg mówił o konstytucji i sprawach gospodarczych. Narzekał na wszechwładzę parlamentu i wskazywał na ten dziwaczny stan, jaki panuje w Rzeszy, że parlament Rzeszy nie ma nic do mówienia w Prusach, które stanowią większą część Rzeszy. W takich warunkach polityka niemiecka jest wypadkową nieobliczalnych i zmiennych możliwości, zarówno w Prusach, jak i w Rzeszy. Jest to rzecz najgorsza, jaka może istnieć w wielkiem państwie. Mozaika parlamentarna - mówił Hugenberg - musi być usunięta, a jej szczytem jest art.54 który czyni każde ministerstwo z osobna odpowiedzialnem przed parlamentem. Mowca wskazał, że tylko wówczas nastąpiłaby jednolitość władz, gdyby stanowisko prezydenta Rzeszy zostało złączone z takiemże stanowiskiem w Prusach. Wzywa w końcu aby politykę niemiecką nie opierać na iluzjach, lecz dążyć do podniesienia gospodarki oraz dostarczyć ludności pożywienia i przestrzeni dla rozwoju. Zagranica zrozumie niemców wówczas, gdy będą domagać się chleba, przestrzeni i wolności dla narodu niemieckiego.

BERLINER TAGEBLATT z 23/I. zastanawia się, na czem właściwie opiera się rząd koalicyjny, skoro wszystkie stronnictwa wchodzące do jego składu, są z niego niezadowolone. Mianowicie poseł Dr.Cremer z partji ludowej ostro krytykował w parlamencie postępowanie rządu, a następnie wystąpienie centrowca Guerarda wywołało całą burzę. Niemiecko-narodowi natomiast wprawdzie z innych względów - bo z powodu rzekomego krytycznego stanu rolnictwa /patrz Deutsche Tageszeitung/ nie kryją swego rozczarowania do obecnego rządu, czemu dali wyraz na komisji budżetowej.

Autor zapytuje, że jeżeli nawet niemiecko-narodowi nie są z rządu zadowoleni, to właściwie kto go popiera?

BERLINER BOERSEN-COURIER z 22/I. pisze, że tylko wtajemniczeni wiedzieli, że w ostatnich dniach konferencji krajów Rzeszy i gabinet Marxa mało nie został rozbity. Miało to miejsce w chwili, gdy wniesiono rezolucję, aby projektowana reforma ustroju Rzeszy została całkowicie przekazana krajom i Radzie Państwa. Wówczas bowiem podniósł się minister Curcius i oświadczył w imieniu swojem i Stresemanna, że w takim wypadku składają swoje portfele i zgłaszają wystąpienie partji z koalicji. Z trudnością dopiero udało się wydać o tem zadawalający komunikat.

THE TIMES z 21/I. Kor. z Berlina omawiając uregulowanie nieporozumienia, wynikłego pomiędzy Marxem i Stegerwaldem pisze, że chociaż usunięta zostało osobiste nieporozumienie pomiędzy przywódcami, konflikt pomiędzy prawem i lewem skrzydłem partji centrum trwa nadal.

THE RIMES z 20/I. Kor. z Berlina omawiając nominację nowego ministra Reichswehry pisze, że nacjonaliści początkowo byli przeciwni nominacji gen. Groenera, jednakże, gdy prezydent Hindenburg nalegał na nominację, nie mają oni już nic do powiedzenia.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

LIETUVIS z 21/I. w art.wst. p.t."Sfinks rosyjski" omawia obszernie dążenia nowo utworzonych republik sowieckich do uniezależnienia się od wpływów moskiewskich, a nawet do oddzielenia się od Moskwy: oddzielenie się Polski i krajów bałtyckich - pisze autor - było pierwszym etapem. Dalej nastąpi drugi etap oddzielenie się Ukrainy, Białorusi i Kaukazu. Wreszcie odpadnie środkowa Azja i Syberja. Dzisiaj z punktu widzenia prawnego oddzielenie się każdej z republik jest możliwe, taktycznemu jednak oddzieleniu się Moskwa naturalnie sprzeciwiłaby się, lecz jeśli centrum osłabnie, jeżeli powstanie rewolucja, lub jeżeli wszystkie republiki związkowe zechcą wspólnie wystąpić ze związku, to centrum nic na to nie poradzi. Związek obecnie trzyma się tylko dzięki komunizmowi. Gdyby nawet jakimkolwiek sposobem teraz powrócił caryzm, Moskwie nie uda się po raz drugi zebrać ziemie.

IL SECOLO z 21/I. pisze, że komu się zdaje, że Stalin doprowadzi Rosję do normalnego życia kapitalistycznego, niech nie zapomni, że "mużyki" są konserwatywni, ale konserwatystami rewolucji, która ich uczyniła posiadaczami ziemi. Co do armji - to jest to sprawa również sporna. Organizatorem jej, który ją popchnął do odzyskania Ukrainy i zagrożenia Polsce pod murami Warszawy był Trocki. Jeżeli Stalin ograniczył się do łagodnego wygnania Trockiego, to dlatego, że w masach rosyjskich wpływ Trockiego jest jeszcze wielki.

IL POPOLO D'ITALIA z 19/I. sądzi, iż ktoby oczekiwał obecnie rewolucji w ZSRR, jest w błędzie.

PRZEWOZ BRONI DO WEGIER.

THE DAILY TELEGRAPH z 20/I. Kor. dypl.pisze, że demarche państw M.Ententy w Genewie w kwestji incydentu na st. St.Gothard miał charakter nieformalny. Przeprowadzenie badań przez mieszaną komisję zależeć będzie od decyzji większości Rady Ligi, o ile kwestja ta zostanie wniesiona na porządek dzienny przyszłej sesji przez Gen.Sekretarza. W międzyczasie rządy państw M.Ententy zbierają dowody, na podstawie których będą starały się dowieść, że broń była zakupiona niekoniecznie dla rządu węgierskiego, lecz dla węgierskich organizacyj iredentystycznych, które zamierzały rozdać pomiędzy mniejszość węgierską w niektórych granicznych okręgach państw M.Ententy.

LE PETIT PARISIEN z 19/I.zamieszcza art.Julien'a, który twierdzi, że wbrew wiadomościom z Genewy, iż nota państw M.Ententy została już kilka dni temu złożona w sekretarjacie Ligi Nar. przez stałego delegata Czechosłowacji p.Veverkę. Autor twierdzi dalej, że nota ta stała się już nawet przedmiotem wymiany zdań pomiędzy gabinetami niektórych państw. Będzie to pierwsza okazja do zastosowania przez instytucję genewską prawa o inwestygacji. Przypuszczać można, że załatwienie tej sprawy nastręczy pewne trudności. Kampanja lorda Rothermere wykazała, że Węgry mogą liczyć w razie czego na poparcie Anglji. Pragnąćby należało - pisze autor - aby członkowie Rady - w interesie pokoju - nie ulegli tego rodzaju wpływom i nie wahali się - wykonując swój obowiązek - położyć kres tajnym zbrojeniom, których niebezpieczeństwo podkreśliły niedawno nawet dzienniki niemieckie, jak "Vossische Zeitung".

L'ECHO DE PARIS z 19/I.Pertinax pisze, że zastosowanie prawa o inwestygacji z powodu wstrzymania transportu broni do Węgier, napotka na pewne trudności. Po pierwsze procedura inwestygacyjna /art.213.Trak.Wers.143 Trakt.z Trianon/ nie została dokładnie sprecyzowana. Ministrowie węgierscy będą się niewątpliwie egernicznie bronili, tak, jak to już miało miejsce w r.1924. w związku z postanowioną wówczas kontrolą. Po drugie Włochy nie będą zadowolone z prowadzenia dochodzenia, które ich może dotknąć. Przewidywać wobec tego należy, że mocarstwa będą usiłowały pośredniczyć i nawiązać pertraktacje pomiędzy stronami, aby doprowadzić do układu, który będzie uważany jako poważna gwarancja na przyszłość. Niemcy a może nawet i Anglja będą się usilnie starały przeszkodzić temu, aby Rada zdecydowała większością głosów, czy należy zastosować prawo inwestygacji i w jaki sposób należy je prowadzić. Niewiadomo jeszcze jednak, czy Praga, Belgrad i Bukareszt dadzą się tak łatwo zniechęcić.

CESKE SLOVO z 21/I.pisze Dr.J.Kopecky o węgierskiej reformie rolnej, którą uważa za narzędzie do tajnego zbrojenia. Węgrzy całą siłą napadają na reformę rolną, przeprowadzaną w państwach sąsiednich, ponieważ parcelowana ziemia dostaje się tam ludności tubylczej, a zabierana jest węgierskim arystokratom. Natomiast zupełnie inaczej postępują u siebie. Na Węgrzech zabiera się ziemię mniejszym rolnikom a osadza się na niej członków organizacji wojskowych, na których opiera się tajna armja, gdyż ich zadaniem jest przeprowadzenie mobilizacji na wsi w razie wojny. Tworzą więc kadrę tej armji. Te kadry uzupełnia organizacja wojskowego przysposobienia młodzieży "Levente", w której młodzież co soboty i niedziele ćwiczy się przez 5 lat. Autor kończy, że tak wygląda prawdziwe oblicze Węgier.

FRANCJA,WŁOCHY, JUGOSŁAWJA.

THE TIMES z 20/I.Kor. z Rzymu omawiając przyjazd nowego ambasadora Francji do Włoch, pisze, że prasa francuska i włoska uważają, że formalne rokowania rozpoczną się natychmiast. Autor streszcza wywiad udzielony przez Mussoliniego "Paris soir" i zaznacza, że o ile poglądy Mussoliniego podane są w sposób-ścisły, to zdaje się wynikać, że różnice między tymi państwami nie powinny wywoływać wielkiego zaniepokojenia. Art. nie podaje - lecz wynika z niego, że poważne różnice posiadają charakter raczej psychologiczny.

IL GIORNALE D'ITALIA z 21/I.nawiązując do przemówienia jugosłowiańskiego /Ministra Spr.Zagr./ w którem wyraził się, że"Jugosławja nie jest odosobniona ", pisze, "oznacza to, że w razie wojny Królestwo S.H.S. może liczyć na sojusze militarne". W innym punkcie przemówienia Marinkowicz zapewnia, że istnieją specjalne gwarancje dla Jugosławji poza Ligą Nar. i one w odpowiedniej chwili dowiodą, że Jugosławja nie jest odododbniona. W jakim stosunku są te zapewnienia do wielkich poklasków oddawanych Francji? Jesteśmy tutaj wobec niepokojącego zagadnienia: albo minister spraw zagranicznych interpretuje przesadnie pakt przyjaźni z Francją, albo też potwierdza istnienie paktu militarnego, który dopełnia pakt znany,pokojowy - w takim razie byłoby to zobowiązanie Francji, któremu przeczą w Paryżu, ale go potwierdzają w Belgradzie. W każdym razie Marinkowicz jest upoważniony do liczenia na pomoc Francji. Oczekujemy dalszych, dokładniejszych wynurzeń.

DER TAG z 24/I.Kor. z Belgradu /Hans Troebst/ pisze, że skomplikowany i trudny charakter stosunków włosko-jugosłowiańskich ilustruje fakt, że obie strony nie odważyły się ani na wypowiedzenie ani odnowienie paktu przyjaźni. Znaleziono tymczasowe wyjście w ten sposób, że tylko przedłużono ten pakt na 6 miesięcy. Ten termin,podkreśla autor,będzie rozstrzygający dla ułożenia się stosunków na Bałkanach. Rozważając sytuację autor dochodzi do przekonania, że obecnie wszystkie atuty znajdują się w ręku Mussoliniego, albowiem Jugosławja faktycznie jest odosobniona na Bałkanach. Jest ona także wewnętrznie osłabiona z powodu nieporozumień w Macedonji. Włochy były widocznym wrogiem Austrji, której rolę przejęła Jugosławja i zdaje się - nie zdaje sobie z tego sprawy. Obu narodom grozi ta ostateczna ewentualność: walka albo zguba. W takiem świetle warto przyjrzeć się paktowi paryskiemu. Francję pomawia autor, że podpisała go tylko po to, aby robić dobre interesa na dostawach broni, albowiem nie byłaby skłonna pomóc zbrojnie jugosłowianom. Rozstrzygający zaś głos posiada tutaj Anglja, która widzi taki sam interes dla siebie w powściąganiu Francji na kontynencie jak i Włoch. Dlatego zwycięstwo Francji nad Włochami wywołałoby wojnę anglo-francuską. W takich warunkach zrozumiałe są przyjazne oświadczenia Jugosławji pod adresem Niemiec. Było to więc tragedją, że Niemcy związały się wówczas nierozerwalnie z Austrją. Dziś Austrja nazywa się Jugosławją - kończy autor - a nauka, jaką stąd należy wyciągnąć, jest zupełnie jasna".

L'ERE NOUVELLE z 21/I.zamieszcza art.Marinkowicza omawiający położenie mniejszości jugosł.we Włoszech.Zamieszkuje tam 600 tys.osób narodowości słowiańskiej, nie mające możności ani założenia szkoły z jęz.wykładowym ojczystym, ani czytania książek w języku serbskim czy słoweńskim. Wogóle rząd włoski zabronił używania tych języków w mowie potocznej a osoby nauczające dzieci jugosłowiańskie ich mowy ojczystej, oddawane są przez rząd faszystowski pod sąd. Ostatnio władze faszyst.zamknęły wszystkie instytucje finansowe i społeczne jugosłowiańskie.w Styrji.Autor zapytuje wkońcu, jak się do tego odniesie Liga Narodów.

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 19/I.Kor. z Szanghaju pisze, że ostatnio nastąpiło pewne polepszenie stosunków pomiędzy Czang-Tso-Linem i Sowietami. Jednakże będzie dość trudno przekonać Rosję o /przyjaźni sympatji/ Chin w świetle metod stosowanych wobec konsulatów sowieckich w Hankau i Kantonie.

IL GIORNALE D'ITALIA z 18/I.drukuje szeroki opis uroczystości w Akademji papieskiej, na cześć kard.Hlonda.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 22/I.zamieszcza art.o przyjeździe i składzie delegacji polskiej dla wyznaczenia granicy polsko-rumuńskiej i wywiad prasy z ministrem Wasilewskim, który zapytany o wybory w Polsce, wyraził m.in.przekonanie, że rząd będzie miał silną większość, ukraińcy zaś mają szanse otrzymania około trzydziestu mandatów. Pismo zamieszcza podobizny delegatów.

WESTMINSTER GAZETTE z 20/I.pisze, że militarne operacje W.Brytanji w Sudanie przeciwko szczepom Nuer, dały powód do zwykłych alarmujących pogłosek w Kairze, gdzie część Egipcjan z zadowoleniem powitałaby trudności Anglji w Sudanie.

DZEMHURIET z 18/I.donosi o wykonaniu wyroków śmierci przez powieszenie nad trzema czerkiesami z organizacji Sami-Beja. Przedostali się oni z Grecji z zamiarem zgładzenia Mustafy Kemal-paszy. Naczelnik organizacji Sami-Beja został zabity, podczas wynikłej strzelaniny z żandarmami przy jego aresztowaniu.

WAKT z 16/I.donosi, że dnia 18/I.odbędzie się sąd nad 57 tureckimi komunistami, na czele których stali: specjalnie wysłani, przybyli nielegalnie z Moskwy: Dr.Husni i urzędnik Arcosu w Stambule Vedad-Nadim. Ciekawy ten proces potrwa kilka dni.

VAKT z 18/I. donosi że rokowania z Persją trwają w dalszym ciągu. Wiele kwestyj spornych już zostało rozwiązanych.

DZEMHURIET z 16/I.pisze: "Jak wiadomo belgijska spółka finansowa nie zgodziła się wypełniać swych zobowiązań dotyczących budowy kolei żelaznych. Siwas - Kaisari; rząd umowę anulował. Obecnie Ministerstwo Robót Publ. prowadzi roboty o własnych siłach. Wpłynęło kilka propozycyj od spółek zagranicznych.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 22/I.pisze z powodu bliskiej wizyty do Rzymu ministra Titulesco w tonie niezmiernie serdecznym o niezmiennej przyjaźni i serdeczności, jaką żywi Rumunja dla Włoch.